BIULETYN INFORMACYJNY

20 MARCA TYGODNIK 1941 R.

STRACH I SPOKÓJ

Weszliśmy w okres bardzo silnego nacisku niemieckiego na polskość. Setki tysięcy nędzarzy-przesiedleńców, dziesiątki tysięcy młodzieży wywożonej do Rzeszy, rewizje, aresztowania, rozstrzeliwania — wszystko to wytwarza w kraju poczucie niepewności i lęku.

Ten lęk i strach są celowo potęgowane przez Niemców. Wrogowi potrzeba złamania naszego oporu duchowego, potrzeba wyczerpania naszej siły nerwowej. Pragnieniem wroga jest, aby uczucie strachu towarzyszyło nam we dnie i w nocy, mąciło myśli podczas pracy, zatruwało naszą łyżkę strawy, spędzało sen z powiek. Kto stracił panowanie nad sobą — ten stał się już igraszką w ręku wroga. Jasnym jest, że wytwarzanie strachu jest w a ż n y m działaniem politycznym, jest taką samą walką z narodem polskim, jak poprzednie walki wrześniowe 1939 r.

Tej celowej akcji wroga — musimy przeciwstawić celową akcję polską, akcję potęgowania spokoju. Do wzrostu spokoju przyczynić się może znacznie r o z s ą d e k. Musimy zrozumieć, — że wytyczną polityki niemieckiej jest zwalczanie nie działaczy niepodległościowych — lecz p o l s k o ś c i, że lojalne stosowanie się do zarządzeń niemieckich — nikogo nie chroni. Że wśród wywożonych, aresztowanych, rozstrzeliwanych — są przeważnie ludzie Bogu ducha winni. O uderzeniu niemieckim w daną jednostkę, czy rodzinę, decyduje przeważnie ślepy traf. Skoro nie jest w naszej możliwości uchronić się od ciosu — należy traktować klęskę mogącego nas spotkać wysiedlenia, wywiezienia czy aresztowania tak, jak się traktuje możliwość śmiertelnego wypadku na skutek spadającej z góry cegły — mianowicie należy o tem n i e m y ś l e ć. Skoro wykluczone jest życie w bezpieczeństwie i wolności — należy mus życia w niebezpieczeństwie traktować jak swe życie normalne. Więcej nawet — trzeba to nasze życie w niebezpieczeństwie cenić, trzeba to życie traktować jako coś zwykłego, codziennego, na długo normalnego.

Trzeba też starać się o zdobycie „postawy bohaterskiej". Jest rzeczą ogromnie ciekawą, że bohatera od tchórza różni często tylko to, że bohater... nie ujawnia swego strachu. Tak zwany „człowiek odważny" boi się zwykle tak samo, jak każdy śmiertelnik — ale opanowuje swój strach, nie ujawnia go. Zachęcamy do prób

w tym kierunku! W chwilach niepokoju — podśpiewujmy sobie, udawajmy, grajmy rolę bohaterów. Nawet w czasie największego zdenerwowania niech od nas promieniuje na otoczenie spokój. Nie przerywajmy normalnych zajęć, nie zmieniajmy sposobu bycia. Bądźmy lekarzami zalęknionego otoczenia.

Jeśli powyższe uwagi są ważne dla najszerszych warst społecznych — to specjalnie ważne winny być dla ludzi Polski Podziemnej. Nic śmieszniejszego, jak „bojownik o wolność i niepodległość", któremu biegają oczy, z ust wyskakuje coraz nowa groźna wiadomość, który przerywa kolportaż „gazetki", który zmienia tryb życia, zawiesza na jakiś czas pracę. Ma się rozumieć — rozsądna ostrożność jest rzeczą doniosłą, ale zdarza się czasami, że pod pozorem rozsądku — kryje się zbyteczne wystraszenie. I to jest złem. Możemy i powinniśmy być fanatykami czujności, lecz nie niewolnikami strachu.

ZAGRANICA

Mowa Roosevelta. Dnia 15 bm., Prezydent Roosevelt wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Znamy niebezpieczeństwo, które nam zagraża i wiemy, że hitlerowcom nie wystarczy zmiana map kolonij, ani Europy. Wiemy, że chcą zniszczyć do gruntu wszystkie demokracje świata i na ich miejsce stworzyć system oparty na przemocy. Nazywają to nowym ładem, ale nie jest to wcale nowe i bynajmniej nie jest ładem. Ludzkość nie pogodzi się nigdy z systemem, opartym na przemocy i niewolnictwie".

„Długo nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, że wrogowie demokracji chcą ją wykorzenić na całym świecie, ale teraz już to wiemy. Ci wrogowie — omylili się, sądząc, że demokracje nie potrafią walczyć dla własnej obrony. Demokracja pokazała, że potrafi powziąć decyzję. Ta decyzja swobodnie powzięta — obowiązuje nas wszystkich, cały 130 miljonowy naród".

„Ustawa o wydzierżawianiu i wypożyczeniu środków wojennych położyła kres wszelkim możliwościom polityki kompromisowej, albo ustępstw wobec tyranji".

„Zamierzamy dać nieograniczoną i natychmiastową pomoc Wielkiej Brytanji, Grecji, Chinom i rządom będącym na wygnaniu. Pomoc ta będzie wzrastała. Apeluję do wszystkich, w których sercu istnieje iskierka umiłowania wolności, aby odrzucili wszelkie sobkostwo na czas tej walki. Miljony ludzi broni dziś płomienia wolności i nie wystarczy, byśmy tylko oczyszczali jego knot i przecierali szkiełko. Trzeba, abyśmy w coraz większej mierze dostarczali potrzebnego paliwa".

„Naród Brytyjski cały broni w pierwszych okopach cywilizacji. Mężczyźni i kobiety, żołnierze i robotnicy — wszyscy walczą z energją i zacięciem. Potrzebują okrętów — dostaną okręty,

potrzebują samolotów — dostaną samoloty, potrzebują żywności — dostaną żywność, potrzebują czołgów — dostaną czołgi, potrzebują dział, amunicji i innego sprzętu — dostaną działa, amunicję i wszelki sprzęt wojenny".

„Naród Brytyjski ma to szczęście, że w tej walce posiada świetnego wodza w osobie Churchilla. Wódz ten wie najlepiej, że siła Wielkiej Brytanji tkwi w samym narodzie, który uznał, że woli zginąć wolnym niż żyć jako niewolnik".

„Nie cofniemy się przed żadnemi pogróżkami z zagranicy, ani przed egoistycznymi grupkami własnymi. Obowiązkiem naszym jest stać się olbrzymią zbrojownią demokracji — i nigdy jeszcze w historii nie przypadło nam tak ważkie zadanie. Kiedy padną dyktatury — (nie mówię: jeśli padną, lecz tylko: kiedy padną) — siły nasze, które przyczynią się do ich upadku muszą być gotowe do służby przy odbudowywaniu nowej epoki".

Działania wojenne. W powietrzu — zarówno Anglicy, jak i Niemcy znacznie wzmogli naloty. Niemcy zbombardowali silnie Liverpool i Glasgow, Anglicy natomiast — Berlin, Hamburg, Bremę i Zagłębie Ruhry. Szczególnie silny był nalot na Hamburg (dwie noce z rzędu). Znamiennym jest, że czynna nocna obrona przeciwlotnicza obu stron poczyniła znaczne postępy, czego objawem jest większa liczba zestrzeliwanych nocą samolotów w porównaniu z jesienią.

Na morzach pierwsze dni marca przyniosły wyjątkowo dotkliwe straty w angielskiej flocie handlowej (148.000 t.). Następny tydzień był, jak się zdaje, znacznie korzystniejszy — odpowiednie cyfry mieć prawdopobobnie będziemy już w „Ostatnich wiadomościach„. Tem nie mniej Churchill szybko wyciągnął wniosek z owego dotkliwego pierwszego tygodnia i niezwłocznie powołał specjalne dowództwo dla organizowania bezpieczeństwa transportów na Oceanie Atlantyckim.

Jak pisaliśmy poprzednio — Grecy w dniu 7 bm. rozpoczęli po raz drugi ofensywę w Albanji. W odpowiedzi na nią — Włosi dnia 9 bm. ruszyli do kontrofensywy, którą energicznie prowadzili w ciągu siedmiu dni. Wszystkie natarcia włoskie zostały przez Greków odparte z dużymi stratami włoskimi. Nie doszło do żadnych włoskich osiągnięć terenowych. Od 16 bm. — w Albanji spokojnie.

We Włoskiej Afryce Wschodniej zaszły w tygodniu sprawozdawczym wielkie wydarzenia wojenne. Generał brytyjski, dowodzący wojskami południowo-afrykańskimi, które zajęły Somali Włoskie — jest w trakcie przeprowadzania ryzykownego, na szeroką skalę zakreślonego manewru — który, w wypadku powodzenia, może przesądzić los połowy Abisynji. Mianowicie, ledwo zająwszy Somali — brytyjczycy skierowali silny korpus wojsk zmo-

toryzowanych i pancernych w kierunku na Harrar. Korpus ten w ciągu paru dni zrobił około trzystu kilometrów, 12 marca zajął Dagabur i w chwili obecnej podchodzi pod Dżi-Dżigę. Celem iej akcji jest opanowanie Dżi-Dżigi (jedna z najsilniejszych twierdz Abisynji), Harraru (drugie co do wielkości miasto Abisynji) oraz Diredauy (centralnej stacji kolejowej, wielkiej składnicy materjałowej). Opanowanie tych trzech stosunkowo blisko siebie położonych punktów — otworzy zarazem bramę na wyżynę abisyńską oraz drogę do Dżibutti.

Celem zabezpieczenia prawego skrzydła manewrującego korpusu — Brytyjczycy wysadzili 16 bm. desant morski pod Berberą i wparę godzin opanowali ją. Berbera jest stolicą brytyjskiego Somali, przed siedmioma miesiącami okupowanego przez Włochów. Jest to ponadto ostatni port włoski na Oceanie Indyjskim. Zauważmy mimochodem, że desant w Berberze jest czwartym z kolei desantem brytyjskim w ostatnim miesiącu. Jak widać — brytyjczycy specjalizują się w desantach.

Na Bałkanach — opór. W poprzednim numerze pisaliśmy, że Hitler szuka słabej strony na Bałkanach dla kolejnego ataku. Obecnie stwierdzamy, że jeszcze jej nie znalazł. Najważniejszym zjawiskiem tygodnia jest ujawnienie postawy. Jugosławji.

Przypominamy kolejne fazy niemieckiego nacisku na Jugosławję. Dnia 13 lutego Niemcy proponują neutralność w związku z załatwianiem problemu bułgarskiego. Jugosławja propozycję przyjęła. W pierwszym tygodniu marca Niemcy proponują przystąpienie do Paktu Trzech. Po dłuższych naradach, którym z niepokojem przyglądał się świat, — Jugosławia wysuwa około 13 bm. kontrpropozycję: zawarcia paktu o nieagresji, co należy rozumieć jako niechęć Jugosławi do wiązania się sojuszem z „osią", natomiast jej chęć pozostania neutralną. W chwili obecnej z napięciem oczekujemy dalszych wydarzeń tego pojedynku dyplomatycznego, jaki odbywa się obecnie między Rzeszą a Jugosławją.

Równie pocieszające wiadomości nadeszły z Turcji. Prezydent Inonu odpowiedział Hitlerowi na jego list. Treści krótkiej odpowiedzi Inonu nie znamy, ale z głosów prasy tureckiej i radia łatwo się domyśleć, że nie szła ona po linji życzeń niemieckich.

Sprawy polskie. — Z okazji urodzin pierwszego prez. Czechosłowacji Massaryka, żołnierze polscy przesłali swym czeskim kolegom pismo, wyrażające wiarę w przyszłą, ścisłą współpracę obu narodów.

— Dzienniki kanadyjskie, opisując wrażenia osób przybyłych z Sowietów, podają o strasznych warunkach życiowych Polaków, wywiezionych przymusowo do Azji Środkowej.

NIEMIECKIE POCZUCIE PRAWA I KULTURY

Okupacja niemiecka w Polsce przynosi codzień tyle bezeceństw, gwałtów, grabieży i zbrodni — że odtworzenie całości tego obrazu jest niepodobieństwem. Dziś zatrzymamy się na paru przykładach traktowania przez Niemcy zobowiązań prawnych i kultury.

Międzynarodowa konwencja haska normuje zasadnicze formy, związane z prowadzeniem wojny lądowej. Między innymi mówi także o prawach i obowiązkach przy okupacji kraju nieprzyjacielskiego. W art. 46: „własność prywatna powinna być uszanowana. Własność prywatna nie podlega konfiskacie". W Art. 56: „Majątek instytucyj poświęconych religji, dobroczynności, nauczaniu oraz sztukom pięknym i nauce chociażby należących do państwa, będzie traktowany jak własność prywatna. Wszelkie zajęcie, zniszczenie lub rozmyślna profanacja instytutu tego rodzaju, pomników historycznych, dzieł sztuki i nauki — są zabronione i powinny być karane". Tyle mówi prawo pisane, którego przestrzegania zobowiązały sie Niemcy własnym podpisem, złożonym pod konwencją haską. A jak wygląda rzeczywistość?

Dla zachowania fikcyjnych pozorów działania prawnego „p. prezes Akademji Prawa Niemieckiego" — Frank, wydaje rozporządzenia sprzeczne z podstawowemi zasadami prawa. Rozporządzenie jego z 16.XII. 1939 orzeka całkowitą konfiskatę „publicznego posiadania dzieł sztuki". Rozporządzenie z 15.I. 1940 rozszerza konfiskatę na wszystkie przedmioty o znaczeniu kulturalno-historycznym, pochodzące z przed 1850 r. Rozporządzenie z 1.VIII. 1940 o stowarzyszeniach i fundacjach (fundacje w Polsce poświęcone są prawie wyłącznie krzewieniu nauki i sztuki) pozwala na dowolną ich likwidację i dysponowanie ich majątkiem.

Za bezprawiem rozporzadzeń idzie bezprawie w czynie (które nierzadko je wyprzedza) — rabunek i zniszczenie. Najwymowniejsze w tej dziedzinie są fakty. W październiku 1939, a więc jeszcze przed wydaniem pierwszego rozporządzenia Franka, na terenie Gen. Gub. rozpoczął swą działalność „der Sonderbeauftragte für die Erfassung und Sicherung der Kunst — und Kulturschätze". Ożywiona aktywność jego mało miała wspólnego z zabezpieczeniem (Sicherung), w rzeczywistości bowiem była zorganizowanym i masowym wywozem dzieł sztuki i zabytków. Konfiskacie, grabieży i wywozowi uległy wszystkie większe muzea i zbiory sztuki w Polsce, a więc: Muzeum Narodowe w Warszawie, Muzeum Narodowe w Krakowie, Muzeum Wojska, Muzeum XX Czartoryskich w Krakowie, Muzeum Archeologji Przedhistorycznej, Muzeum w Gołuchowie, Zbiory Krasińskich i Zamoyskich w Warszawie, zbiory Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, Bibljoteka Naro-

dowa w Warszawie, Bibljoteka Jagiellońska w Krakowie, Bibljoteka Uniwersytecka w Warszawie (wywieziono zbiory grafik po Stanisławie Auguście), Archiwum Państwowe, zbiory w Wilanowie, Zbiory Radziwiłła, Potockiego (Jabłonna) i innych prywatnych zbieraczy. Zrabowano szereg zabytkowych sprzętów liturgicznych w wielu kościołach, licznych konfiskat dokonano w skarbcach katedry wawelskiej i warszawskiej, wywieziono ołtarz Wita Stwosza z kościoła Marjackiego, zabrano cykle obrazów z kościoła św. Florjana w Krakowie i z kościoła Marjackiego.

Niszczenie i profanacja pomników historycznych przeprowadzana jest przez Niemców z metodyczną złośliwością i dzikim barbarzyństwem. W Poznaniu i Łodzi zniszczono wszystkie polskie pomniki. W Krakowie zniszczono pomnik Mickiewicza, Grunwaldzki, Kościuszki, Fredry, tablicę pamiątkową J. Piłsudskiego, tablicę pamiątkową przysięgi Kościuszki. W Warszawie zburzono dotychczas pomniki Szopena i Peowiaka, oraz zapowiedziano zniszczenie dalszych sześciu. Zamek Królewski w Warszawie Niemcy nie tylko okradli z ocalałych od pożaru dzieł sztuki i urządzenia wewnętrznego, lecz wywiezli nawet boazerje, części marmurowe i kamienne, zabytkowe posadzki i drzwi. Wiele historycznych cennych sprzętów wywieziono również z Wawelu. Belweder — pomnik historyczny — przerabiany jest na lokal użytkowy dla władz niemieckich. Laboratoria, pracownie i bibljoteki naukowe wyższych uczelni polskich zostały zagrabione i wywiezione do Niemiec.

A stosunek Niemców do 46 paragrafu konwencji, mówiącego o szanowaniu i niekonfiskowaniu w ł a s n o ś c i p r y w a t n e j? Czyż mamy przypominać niesłychane zbrodnie sadystycznego wywłaszczania setek tysięcy rodzin polskich w województwach zachodnich? Wywłaszczenie prawie wszystkich ziemian w Gen. Gub? Albo to, co wyczynia się z własnością prywatną żydowską? Z własnością mieszkań każdego z nas?

Poszanowanie prawa — to wielki dorobek kultury ludzkiej, jeden z fundamentów każdej etyki, każdej religji, każdego ustroju społecznego. Stosunek Niemiec do zasad prawa jest tak pierwotnie barbarzyński, tak dziki, że każe na naród niemiecki patrzeć jako na jedyne w swoim rodzaju zjawisko. Zjawisko narodu, dotkniętego chorobą „moral insanity" — chorobą niedorozwoju moralnego.

LIZUSÓW CORAZ MNIEJ

List do redakcji „Gazetki" nasze tak często piętnują różne ciemne strony życia polskiego pod okupacją — że pragnę zwrócić uwagę na pewne zjawisko dodatnie: coraz mniej widzimy na ulicach lizusostwa w stosunku do Niemców. Już teraz, gdy Niemiec pyta o uli-

cę—nie zbiera się zaraz tłum usłużnych wskazidrogów. Gdy w pociągu żołnierz niemiecki wkłada płaszcz — nie widać kolejarza na ochotnika pomagającego mu dobrze ułożyć fałdy! Jakoś mniej popisują się znajomością niemczyzny głupcy, w których otoczeniu jakiś Niemiec usiłuje być zrozumianym. Coraz rzadsze są w kawiarniach i restauracjach lokajskie dusze kelnerek i kelnerów, nadskakujących Niemcom. Zupełnie godnie zachowują się polscy sprzedawcy w sklepach. Nawet kobiet spacerujących z Niemcami jest znacznie mniej, niż dawniej.

Jedna tylko zaraza rozmnożyła się w zimie: wystawy fotografów ze zdjęciami żołnierzy niemieckich. Znalazło się sporo zaplutych dusz wśród fotografów warszawskich. Jedni drugim zaczynają zazdrościć lizusowskiej postawy, która da parę złotych więcej zarobku.

Ale naogół — coraz przyjemniej jest w Warszawie. Nie traćmy nadzieji, że reszta podlizywaczy też dojdzie do sumienia i rozumu.

Mik. Z.

ZAGADKA Proponujemy czytelnikom zgadnąć autora dwóch niżej przytoczonych cytatów, zaczerpniętych z artykułu „zapiski nieaktualne" w Nr. 3 (1936 r.) tygodnika literackiego „Europa Ilustrowana", wydawanego przez niejakiego Zundelewicza. „Spokojnie spogląda się na nieludzką ohydę, na gwałt zadawany w Niemczech najelementarniejszym pojęciom o człowieczej godności..." „Żaden duchowny nie zaprotestował przeciw niepotrzebnej i ohydnej rzezi, którą urządził sobie w Afryce tyran Mussolini, gwoli zaspokojenia swych zbrodniczych instynktów".

Kto to napisał?

Napisał to własną ręką pan „Zrąb", t.j. Stanisław Brochwicz-Kozłowski, autor szeregu artykułów w Nowym Kurjerze Warszawskim, szkalujących Polskę i rządzących nią ludzi w imię poruszonego sumienia obywatelskiego.

Ma się rozumieć — całkowicie pojmujemy pana Zręba. Jak się bierze pieniądze od Zundelewicza trzeba pisać to co lubi Zundelewicz. A jak się bierze od pana Franka — musi się zadowolić gusta pana Franka.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ

„Barykada Wolności“ z 2.III: „Okukant przygotowuje masową brankę młodzieży polskiej na roboty do Rzeszy. Młodzież polska nie może zająć postawy biernej. Należy zrobić wszystko, by uniknąć branki, gdyż wywiezieni do Rzeszy pracować będziecie na wroga. Kto zostanie złapany i wywieziony niech pamięta, że jest niewolnikiem w kraju wroga i że ciąży na nim obowiązek szkodzenia najeźdcy w miarę możności i sił”.

W innym artykule — „Barykada Wolności” zastanawia się nad tym, co daje ustrój sowiecki. „Ustrój sowiecki jest formą kapitalizmu, różniącą się od faszyzmu usunięciem kapitalizmu prywatnego, ale podobną doń przez utrzymanie kierownictwa życia gospodarczego w ręku państwa, przez uczynienie społeczeństwa przedmiotem polityki gospodarczej, przez stosowanie dyktatury politycznej i duchowej. Bolszewizm, nawet gdyby w przyszłości wyzbył się usterek, nie przewyższy, a nawet nie doścignie socjalizmu, gdyż: 1) pozostawia społeczeństwo w bierności i nie zaspakaja jego potrzeb, 2) nie rozumie, że zdobycze ekonomiczne nie zastąpią społeczeństwu wolności.

„Jutro P. N.” z 1.III. Krwawią się szeregi naszego wojska w obozach cierpią i giną tysiące — tymczasem restauracje, kawiarnie, bary, lokale rozrywkowe — są przepełnione. „Czy nie zdajecie sobie sprawy z tego — wy, lekkomyślni i bezwstydni — że przecież bawicie się i opijacie na trupach niezliczonych ofiar bi tych i mordowanych? Czy nie widzicie nędzarzy, żebraków? Pijąc i bawiąc się — dopomagacie przecież okupantom, którym zależy na demoralizacji naszego społeczeństwa. Podnieśmy swą dumę narodową. Posługujmy się tylko językiem polskim. Wspomnijmy na Kutno, Modlin, Warszawę — jak dumnie dzierżyliśmy nasz sztandar. Znaleźli się niestety tacy, którzy ten sztandar po półtorarocznej okupacji plamią przez lekkomyślność i głupotę. Wzywamy ich do opamiętania się póki czas, bo niech wiedzą, że uważani będą za szkodników i zdrajców narodu”.

„Szaniec”, „Głos Polski” i kilka innych pism — przytaczają list prezesa Rady Głównej Opiekuńczej — hr. Ronikiera do Hoovera, organizatora akcji pomocy amerykańskiej dla Polski. Ronikier w liście tym skarży się na zatrzymanie przez Anglików statku z darami amerykańskiemi dla Polski i zapewnia Hoovera, że władze niemieckie dbają o całkowite doręczanie darów — ludności. Prasa niepodległościowa ostro potępia Ronikiera, zarzucając mu m. i. okłamywanie amerykanów (dla przykładu prasa przypomina okradzenie przez Niemców głównego składu Samopomocy w Warszawie z produktów świątecznych).

KRAJ

Pobór niewolnika. W minionych tygodniach byliśmy świadkami usiłowań niemieckich, zmierzających do uzyskania robotników na wyjazd do Rzeszy drogą dobrowolnego zaciągu. Cztery tygodnie tej akcji przyniosły bardzo skromne wyniki. Ludność wiejska — nie dopisała zupełnie, z miast zgłosili się, za pośrednictwem Arbeitsamtów, tylko ludzie przyciśnięci ostateczną nędzą. Od tygodnia przystąpili okupanci do poboru przymusowego. We wsiach całej Gen. Gub. doręczane są imienne wezwania na roboty do Niemiec. Postawa ludności wiejskiej — nie jest jednolita. Niektóre wsie, bardziej zastraszone, zgłaszają powołanych, inne — stosują bierny opór. Pobór niewolnika, dotykający setki tysięcy rodzin, zaciążył nad całym życiem Polski środkowej i zachodniej.

„Służba Budowlana". Pobór innej grupy niewolników zapoczątkowany został w Okręgu Krakowskim Gen. Gub. Mianowicie ogłoszono oficjalnie powołanie roczników 1919 i 1920 na siedmiomiesięczną służbę w obozach pracy w kraju. Okręg Krakowski, uważany przez Niemców za najbardziej bierny i lojalny, wybrany został dla zapoczątkowania tej akcji, w nadziei, że da innym Okręgom przykład łatwego podporządkowania się.

Przygotowania wojenne. Obok poboru niewolnika — głównym zjawiskiem przyciągającym uwagę kraju — są wciąż trwające przygotowania wojenne Niemiec do wojny z Rosją. Nie ustają nocne, a częściowo i dzienne, transporty materjału wojennego. Kolejami i samochodami idzie na wschód benzyna, amunicja, materiały pionierskie, pontony, zaopatrzenie sanitarne. W wielu miejscowościach urządzono nowe szpitale wojskowe. Bazy lotnicze są ogromie rozbudowywane i obsadzane ludźmi. Nprz. w Siedlcach wysiedlono całą dzielnicę miasta, t.zw. Nowe Siedlce, przeznaczając ją wyłącznie dla lotników. W rozmowach z otoczeniem — żołnierze niemieccy dają wyraz przekonaniu o niedalekiej wojnie z Rosją.

Wędrówka ludów. Z różnych stron Pomorza, Wielkopolski, Kujaw, Płockiego, Łęczyckiego i okolic Łodzi nie przestają napływać wiadomości o coraz nowych, masowych wysiedleniach Polaków, które ostatnio objęły głównie chłopów. Rugi obejmują całe wsie. Tysiące rodzin chłopskich, doszczętnie ograbionych, pędzi się na punkty zborne. Na punktach tych — oddziela się zdrowych mężczyzn — kierowanych do Rzeszy na roboty, od pozostałych członków rodzin, których wywozi się do Gub. Gen., gdzie nieszczęśliwych wyładowuje się przeważnie po miasteczkach.

W miasteczkach Gen. Gub. chłopi osadzani są w domach, z których przed kilkoma tygodniami, w równie dziki i bezwzględny sposób wysiedlono ludność żydowską. W nędznych, pożydow-

skich izbach, na barłogach ze słomy, gnieżdżą się oszołomione wydarzeniami, znędzniałe rodziny chłopskie. Rodziny te zdane są na łaskę komitetów opiekuńczych, które pomimo największych wysiłków mogą im zapewnić najczęściej tylko mizerną strawę, przeważnie raz dziennie wydawaną. Miasteczka polskie przedstawiają dziś obraz zupełnie zmieniony. Ciąży nad nimi nastrój rozpaczy ogromnych rzesz ludzkich.

Na ziemiach Zachodniej Polski, na miejsce wysiedlonych — osadzani są volksdeutsche, sprowadzeni z Bukowiny, Besarabji, Dobrudży i Litwy. Dziś przeklinają Hitlera za swą nędzę i poniewierkę wysiedleni chłopi polscy, jutro — przeklinać go będą germańscy przybysze, kiedy po klęsce Niemiec nadejdzie dzień zemsty.

W y n a r a d a w i a n i e b o l s z e w i c k i e. W przeciwieństwie do Małopolski Wschodniej i Wileńszczyzny, gdzie ucisk narodowościowy jest stosunkowo słaby — władze bolszewickie rdzennie polskich powiatów łomżyńskiego, augustowskiego, ostrołęckiego i grajewskiego prowadzą zdecydowaną politykę wynarodowienia tych ziem. Wysiedlenia Polaków były tu szczególnie silne. Napływ przybyszów — większy niż gdzieindziej. Pozatem — zakłada się się białoruską prasę, białoruskie szkoły — choć Białorusinów na ziemiach tych przed wrześniem 1939 nie było.

W województwach — Białostockim i Nowogródzkim czynnych jest ok. 1900 szkół powszechnych białoruskich oraz ok. 800 — innych (polskich, żydowskich, ukraińskich, rosyjskich).

Z p r a s y g a d z i n o w e j. Szczególnie szkodliwym pismem gadzinowym jest redagowany dla wsi „Siew". W ostatuim numerze czytamy tam następujące urywki z „listów" z Rzeszy, rzekomo pisanych przez robotników-chłopów polskich: „Dawniej się pracowało na Żyda, teraz los się zmienił i uwolnił tysiące ludzi z rąk pasożytów... Odżyłem na nowo w tym środowisku... Nauczyłem się pracy, modlitwy i cenić naukę... Pobyt w Rzeszy dla jednych stał się źródłem zarobku, dobrego jedzenia, wykwintnego palenia, szkołą rolniczą — dla mnie — kuźnią charakteru". Jak widzimy, szkodliwość „Siewu" jest łagodzona przez głupotę jego redaktorów.

R ó ż n e. — Poznań liczy obecnie 300.000 mieszkańcków. Polaków wysiedlono ok. 100.000. Z pośród spędzonych przybyszów niemieckich najliczniejszą grupę stanowią t.zw. Bałtowie z Łotwy i Estonji. Zagrabili oni najlepsze domy i przedsiębiorstwa polskie. Jest ich ok. 20.000. Stale manifestują swą wrogą postawę do Polaków.

— Fabryka nawozów sztucznych w Mościcach stała przez dwa miesiące nieczynna z braku węgla. Z Rzeszy nawozy sztuczne do Gub. Gen. również nie przybywają — na skutek trudności transportowych i organizacyjnych. W składach rolniczych nawo-

zów prawie niema. Szumnie reklamowana „kampania wiosenna“, mająca na celu zwiększenie produkcji zbóż — jest zagrożona u podstaw.

— Arcybiskup Nowowiejski i biskup Wetmański zostali w Płocku aresztowani i umieszczeni w obozie przesyłkowym w Działdowie. Arcybiskup Nowowiejski jest starcem osiemdziesięciokilkoletnim.

— Bank Emisyjny w Polsce wzmógł skupywanie rubli sowieckich płacąc po 40 gr. za rubla. Kurs dotychczasowy — 20 gr.

WARSZAWA

Niemiecka zemsta. 11 marca rozwieszono na murach miasta plakaty, zawiadamiające o rozstrzelaniu „pewnej liczby“ zakładników w odwet za zabójstwo Syma. Według posiadanych wiadomości rankiem tego dnia wywieziono z Pawiaka samochodami 160 osób, z których po kilku godzinach 143 przywieziono spowrotem. Los siedemnastu — nie jest znany.

„Narodowy socjalizm“. Przykładem zakłamania niemieckiej polityki społecznej jest to, co się dzieje w Warszawskim Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Wszelkie świadczenia wobec ubezpieczonych zostały zredukowane. W porównaniu z okresem przedwojennym suma wypłaconych zasiłków chorobowych i połogowych, w przeliczeniu na 100 ubezpieczonych, zmiejszyła się o 40 proc. Liczba leczonych w szpitalach i sanatorjach — o 25 proc. Liczba wydanych leków i środków opatrunkowych spadła o 42 proc. Udzielonych porad jest mniej o 28 proc. Równocześnie komisarz niemiecki ZUSU wygospodarował jedenaście i pół miljona złotych nadwyżki, stawiając ją do dyspozycji władz okupacyjnych. Jak widzimy — system ubezpieczeń jest jeszcze jednym narzędziem gnębienia ludzi pracy i jeszcze jednym dowodem załgania ideologji hitlerowskiej.

Nekrologi. W ostatnich dniach pojawiły się na murach kościołów liczne nekrologi o śmierci osób z datą 21 czerwca 1940 r. (m.in. senatorki Jaroszewiczowej, olimpijczyka J. Kusocińskiego i t.d.). Dzień 21 czerwca był dniem masowego mordu 240 osób na Palmirach pod Warszawą, kiedy to rozstrzelano m.in. Macieja Rataja i Miecz. Niedziałkowskiego. Dopiero teraz Gestapo zawiadamia rodziny rozstrzelanych o zgonach.

Nikczemny chwyt. Pod pozorem akcji zapobiegawczej przeciw tyfusowi plamistemu, okupant podjął krzykliwą akcję antysemicką. Akcja objęła przedewszystkiem szkoły. Zmusza się szkoły do rozwieszania plakatów i rozdawania młodzieży ulotek o treści antysemickiej. Ohydny afisz rozwieszony na ulicach, zawierający hasło: Żydzi — wszy — tyfus plamisty, — nie jest na

szczęście dziełem malarza polskiego. Ludność polską zdaje sobie sprawę, że właściwymi sprawcami szerzenia się epidemji tyfusu są Niemcy, wtącający w ostateczną nędzę.

Łapanka handlarzy. W tygodniu sprawozdawczym na różnych linjach kolejowych, prowadzących do Warszawy, zorganizował okupant masowe łapanki handlarzy, dowożących do miasta niezbędne produkty. Chwyconych kilkaset osób odesłano jak się zdaje — na roboty do Niemiec.

Różne. — Zawiadomienie o rozstrzelaniu „pewnej liczby" zakładników podpisał gestapowiec Moder. Ludność Warszawy samorzutnie przerobiła ten podpis na setkach plakatów na „Mörder", co znaczy — morderca. Zebraliśmy kilka szczegółów, dotyczących tego pana. Był on od początku panowania hitleryzmu w Niemczech dowódcą 33 sztafety ochronnej, która zyskała sobie śród Niemców nazwę „Mordkolonne". W słowniku niemieckim słowo „Moder" — znaczy: błoto, zgnilizna.

OSTATNIE WIADOMOŚCI (wieczór 18 marca)

1. Straty w brytyjskiej flocie hadlowej w drugim tygodniu wiosennym, kończącym się 10 bm., wyniosły 98,832 t. Jest to cyfra duża, większa od przeciętnych strat zimowych, ale prawie o połowę mniejsza od strat pierwszego tygodnia wiosny.

2. Armja gen. Wavela, zaprzestawszy działań w Libji, od miesiąca przegrupowuje się w oczekiwaniu na rozwój wypadków na Bałkanach. Prasa niemiecka donosiła o lądowaniu dywizyj brytyjskich w Grecji. Radjo i pasa angielska — nic o tem nie podawały. W dniu 18 bm. radiostacja londyńska po raz pierwszy dała do zrozumienia, że transportowce brytyjskie, pod ochroną floty wojennej, przewożą sprzęt i ludzi na pobrzeża Morza Egejskiego. Radio nie określiło bliżej, czy chodzi tu o wybrzeże tureckie czy greckie.

3. Warszawa. Wojsko niemieckie zajęło szereg dalszych budynków szkolnych. Są już dzielnice Warszawy, w których ani jeden budynek szkolny nie został wolny.

Kwitujemy odbiór następujących kwot: Stryjenka H. 70,01, Adelcia i Romek 5, Michalina 5, K.Z. 5, Sambo 8, Koledzy 20, W.U. 3, Leliwa 2, M.O. 5, Se 5, Po 5, Justyna 5, Dżek 5, Wilk 100, Hanka 10, Adolf 10, Janka 10, Sz. 5, Szydło 10, Ha.W. 15, „85" 5, Krysia 5, 2x 20, Stan 10, Bezimiennie w dniu im. Marsz. Józefa Piłsudskiego 2, Most 1, Cebry 2.50, Karzeł 2.50, Kot 2, Stefanów 2, Brydż 2.20, Nadzieja 5, Olek z Grójca 25, I.U. 50, St 20, K.K 10, Pimpas 5, Andrzejek 20, Fr. 2.50, Olszyna 2, Jojo 10, P.S. 2, Wol 5, Za książkę 30, „2 marca" 10. Razem 553.71.